

Bernadetta Darska*

 <https://orcid.org/0000-0003-2531-0905>

Współczesny polski reportaż wobec kryminalnego śledztwa Na wybranych przykładach

Streszczenie

W artykule stawiam pytanie o związki między powieścią kryminalną a reportażem. Nie interesuje mnie prosta zależność odsłaniająca się w reportażu kryminalnym. Zależy mi raczej na pokazaniu, że reporter i detektyw mają często dużo wspólnego, jeśli weźmiemy pod uwagę sposób podejścia do problemu oraz schemat zadawanych pytań i opracowywanych odpowiedzi. Na uwagę zasługuje także operowanie śledztwem jako działaniem porządkującym opowieść w powieści kryminalnej oraz w reportażu. Próba zastanowienia się nad wzajemną zależnością zachodzącą między opowieścią opartą na fikcji i historią odwołującą się do faktów pozwala na wskazanie efektów możliwych do uzyskania dzięki zastosowaniu śledztwa.

Słowa kluczowe: reportaż, kryminalne śledztwo, śledztwo, powieść kryminalna

* Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, e-mail: bernadetta.darska@uwm.edu.pl

Traktowanie reguł rządzących powieścią kryminalną jako pewnego wzorca możliwego do przeniesienia w przestrzeń zdominowaną przez inny gatunek tylko pozornie wydawać się może gestem ryzykownym lub przynajmniej mało uzasadnionym. I nie chodzi w tym przypadku tylko o rozpoznawalność i czytelność wynikających z kryminalnej opowieści metafor, będącą konsekwencją trwającego w Polsce od ponad dekady boomu na historie opowiadające o zbrodni¹. Ważniejsze wydaje się to, że śledztwo oraz detektyw za nie odpowiedzialny wiążą się z interesującym schematem działania, jeśli weźmiemy pod uwagę takie przedsięwzięcia, jak próba uzyskania odpowiedzi na zadawane pytania, gotowość zmierzenia się z prawdą czy chęć opowiedzenia o tych odsłonach rzeczywistości, które do tej pory skrywane były pod maską milczenia lub fałszywego świadectwa. Mówiąc inaczej, rekonstruowanie wydarzeń prowadzące do wskazania tego, kto jest winny czyjejs krzywdy i kto wyjaśni, dlaczego zdecydował się zadać komuś cierpienie, staje się postępowaniem porządkującym nie tylko świat opartej na fikcji powieści kryminalnej, ale też przestrzeń literatury faktu, w tym zwłaszcza reportażu. I detektyw, i reporter wchodzą w rolę pośredników, którzy umożliwiają zrozumienie, ale i swoją obecnością oddzielają od bezpośrednio oddziaływania zła². Portretowanie rzeczywistości sprowadza się często do ustalenia tego, co tak naprawdę miało miejsce, oraz do wysłuchania świadectw tych, którzy byli uczestnikami wydarzeń.

Nie zawsze metafora sądowej sali wydaje się zasadna, jednak trudno byłoby nie stwierdzić, że reporter bywa często protokolantem tego, co powiedzą oprawcy i co zdołają ujawnić ofiary. I choć określenie „protokołowanie” nie będzie w przypadku reportażu prowadzić dosłownie do pracy reportera sądowego, to jednocześnie słowo to pozostanie celnym określeniem dla pracy podejmowanej przez autorów literatury faktu. Świadomie też inaczej określam słowa wypowiedziane przez tych, którzy stoją po stronie zła i próbują się bronić, oraz słowa tych, którzy doświadczyli cierpienia i nie zawsze umięją o nim mówić, tak bardzo paraliżują ich wewnętrznie wspomnienia i odczuwany cały czas ból. Równie często reporter wchodzi w rolę osoby, która jako pierwsza widzi pewne zależności potencjalnie prowadzące do ujawnienia tego, co wcześniej było ukrywane. Jego obecność wśród bohaterów

1 Zwiastunem późniejszej popularności powieści kryminalnej w Polsce były pierwsze książki Marka Krajewskiego. To one uchodzą za początek tego, co wydarzyło się wokół kryminału w ostatnim czasie, a więc powstawania kolejnych festiwali, powoływania nagród dla powieści kryminalnych, pojawiania się kryminalnych serii w wydawnictwach oraz wyjątkowej popularności gatunku wśród czytelników i recenzentów. Z powodzeniem można więc postawić tezę, że kryminał w Polsce ma się bardzo dobrze od co najmniej kilkunastu lat.

2 Odwoływanie się do określenia „pośrednicy” może przynieść skojarzenie z książką Magdaleny Horodeckiej oraz poczynionymi przez nią ustaleniami. Zob. M. Horodecka, *Pośrednicy. Współczesny reportaż wobec Innego*, Universitas, Kraków 2020. Tym Innym w kontekście powieści kryminalnej będzie przestępca, w kontekście reportażu ten, kogo reporterowi trudno zrozumieć, a kto zostaje opisany po to, by poszerzyć wiedzę o świecie.

późniejszego tekstu bywa tożsama z obserwacją czynioną przez detektywa, który widząc relacje międzyludzkie, znając przeszłość śledzonych osób i umiając połączyć pozornie niezwiązane ze sobą fakty, odsłania to, co wydawało się skutecznie ukryte, a przez niektórych nawet tolerowane. W pewnym więc sensie reporter podobnie jak detektyw staje po stronie dobra, prawdy oraz tych, którzy są w jakiś sposób marginalizowani. Doświadcza etycznej przyjemności ujawnienia zła i opowiedzenia się po stronie dobra. Nie jest to radość, warto ów fakt zaakcentować. Można jednak mówić o przyjemności wynikającej z poczucia dobrze wypełnionego obowiązku, zareagowania we właściwym momencie, wygrania potyczki z tymi, którzy chcieliby, aby zło zostało ukryte i nieujawnione³. Jest gotów przerwać milczenie, ujawnić fakty oraz pokazać światu, po czyjej stronie jest racja. Reporterowi, podobnie jak detektywowi, towarzyszy rodzaj zaangażowania społecznego, dzięki któremu nawet jeśli zobaczył już wiele zła i nieraz był świadkiem tego, jak zło się odradza, to i tak chce dalej stać po tej jasnej stronie, dzięki której możliwa jest wiara w przyszłość i nadzieja na lepsze jutro.

Powieść kryminalna tak naprawdę niewiele ma wspólnego z reportażem. Taką tezę dałoby się bez problemu obronić. Zbyt często w kryminałach odbija się to wszystko, co można określić mianem panujących w danym czasie mód w literaturze popularnej. Zdarza się nieraz, że autorzy kryminałów prześcigają się w opisywaniu wyjątkowo wymyślnych zbrodni, które jednak w rzeczywistości okazują się mało prawdopodobne. Detektywi i detektywki mają przede wszystkim mieć jakieś charakterystyczne cechy. To dzięki nim przecież sięgamy po dalsze części cyklu, im więc wyrazistszy śledczy, tym większe prawdopodobieństwo nawiązania trwałej więzi z czytelnikiem, skutkującej zakupami kolejnych odsłon powieściowych przygód. Oczywiście nie wszyscy autorzy proponują czytelnikom serie skoncentrowane wokół losów tych, którzy prowadzą śledztwa. Nie ulega jednak wątpliwości, że powieść kryminalna jest zdominowana przez gwarantującą trwałość relacji między czytelnikiem a autorem więz opartą na lekturze cyklu, w którym kolejne działania związane z walką ze złem toczą się równolegle z wydarzeniami z życia prywatnego bohaterów. W reportażu epatowanie okrucieństwem zwykle nie przynosi dobrych skutków – nie sprawdza się ani literacko, ani w wymiarze ideowym. Świadczenie zła nie zawsze musi być poddane wyolbrzymieniu. Bywa że mocniej oddziałuje na czytelnika milczenie, za którym kryje się niewypowiedziana do końca historia lub bardzo oszczędna, jeśli chodzi o środki wyrazu, opowieść. Wyrazistość medialna reportera nie ma większego znaczenia dla opowiadanej przez niego historii. Owszem, może pomóc podczas promocji książki, jednak nie wpływa realnie na wagę dawanego w książce świadectwa. Powieść kryminalna to zazwyczaj zmyślenie zła, reportaż, jeśli dotyczy akurat ciemnej strony rzeczywistości, zawsze

3 Kategorie przyjemności dla opisu przywołanej sytuacji zapożyczam z książki Mariusza Kraski *Prosta sztuka zabijania, słowo/obraz terytoria*, Gdańsk 2013.

jest odbiciem realnego. Nie da się więc w stosunku do reportażu zareagować katarycznym wytłumaczeniem, które tak dobrze sprawdza się w przypadku kryminału, a mianowicie założeniem, że to wszystko nie wydarzyło się naprawdę, nie ma więc powodu, by się tym szczególnie przejmować. Opowieść reportera jest zawsze po stronie faktów. Nie ulega oczywiście wątpliwości, że te same fakty opowiedziane przez inne osoby, mogą wybrzmieć nieco inaczej. Na zróżnicowanie wpłynie z pewnością dobór bohaterów, sposób zadawania pytań czy selekcja zgromadzonego materiału. Kwestia braku akceptacji dla ewentualnego konfabulowania jest jednak zasadą porządkującą pracę reportera. Tego, o czym się dowiemy, nie odsuniemy od siebie tak po prostu. Fakty pozostają zakorzenione w realnie istniejącej rzeczywistości. Katarzyna Frukacz używa bardzo adekwatnego określenia, sygnalizującego ścisły związek gatunku z otoczeniem. Pisze o „reportażu jako tropie rzeczywistości”⁴. Gdzieś będzie się bowiem tlić przekonanie, że oto zmierzylimy się z wiedzą o człowieku, o nas samych, bo przecież ci, których opisano, wcale nie wybierali takiego akurat losu, on się im po prostu przydarzył.

Powieść kryminalna ma wiele wspólnego z reportażem. I tę tezę dałoby się tak naprawdę obronić. Bo przecież portretując i obnażając zło, fikcja zawiera sojusz z faktami. Wyraźnie i zdecydowanie opowiada się po stronie dobra. Kryminał staje się lustrem odbijającym nasze współczesne lęki i niepokoje, często rejestruje zagrożenia towarzyszące nam na co dzień, nieraz piętnuje zachowania na styku wielkiego biznesu i władzy, wraca do nieukaranych win z przeszłości, przypomina o nie do końca ujawnionych sprawach, które etycznie pozostają nieoczywiste, wskazuje i ostrzega przed nowymi typami przestępstw, które pojawiają się np. w kontekście wprowadzania nowych technologii lub innego typu komunikacji międzyludzkiej. Nie inaczej jest z reportażem. To autorzy literatury faktu dokumentują to, co dzieje się podczas konfliktów i wojen w różnych miejscach na świecie, obnażają działania, które stojący po stronie zła woleliby ukryć, pokazują procesy psychologiczne prowadzące do różnych zachowań w ekstremalnych sytuacjach, precyzyjnie odtwarzają to, co się wydarzyło, w sportretowaniu widząc szansę na ostrzeżenie, oskarżenie lub po prostu ujawnienie. Ich zadaniem jest, przywołując stwierdzenie Moniki Wiszniowskiej, „zobaczyć – opisać – zrozumieć”⁵. Autor powieści kryminalnej mentalnie wciela się w postać detektywa, choć jednocześnie musi wiedzieć, co dzieje się w umyśle przestępcy. Prowadząc śledztwo i docierając do prawdy, reporter intuicyjnie staje po stronie ofiar, nie może jednak zrezygnować z wysłuchania i przedstawienia opowieści oprawcy. Dopiero kiedy postawimy obok siebie głos dobra i głos zła,

4 K. Frukacz, *Polski reportaż książkowy. Przemiany i adaptacje*, Wydawnictwo UŚ, Katowice 2019, s. 274.

5 Zob. M. Wiszniowska, *Zobaczyć – opisać – zrozumieć. Polskie reportaże literackie o rosyjskim imperium*, Wydawnictwo UŚ, Katowice 2017.

opowiedziana historia wybrzmiewa prawdziwie, staje się świadectwem, dowodem na to, że dane wydarzenia miały miejsce.

Reporter, pracując nad opowieścią, którą przedstawi czytelnikom, nie prowadzi jednego śledztwa. Zwykle jego zaangażowanie detektywistyczne ma charakter wielozadaniowy. Bywa, że korzystając z archiwów oraz dokumentów prywatnych, takich jak listy, dzienniki, notatki, prowadzi śledztwo historyczne⁶. Niejednokrotnie podejmuje działania, które można by określić śledztwem biograficznym. Bardzo często przecież jeden lub kilku bohaterów wysuwają się na plan pierwszy i to ich losy poznajemy dokładniej. Reporter bywa również śledczym przesiadującym na sali sądowej, rozmawiającym z prawnikami, policjantami i strażnikami, umawiającym się z osadzonymi na widzenie w więzieniu. Wciela się niekiedy w uczestnika wydarzeń, bo wie, że jego śledztwo przyspieszy, kiedy uda mu się wzbudzić zaufanie grupy, której członków chce opisać. Działania reportera bywają wyjątkowo trudne wtedy, gdy zderza się ze złą w małej zamkniętej społeczności. Wtedy najważniejszy okazuje się przypadek i zdolności zdobywania zaufania rozmówcy. Zdarza się więc, że śledztwo reportera zyskuje wymiar psychologiczny, a niekiedy nawet psychoterapeutyczny. Zadawanie pytań i szukanie odpowiedzi, determinacja w dążeniu do celu oraz konsekwencja podejmowanych działań to cechy łączące stworzonego przez autora powieści kryminalnej detektywa i pracującego nad wybranym tematem reportera. Przyglądanie się faktom przestaje być jedynie łamigłówką intelektualną, jaką często bywa kryminalne fikcyjne śledztwo, a zamienia się w realnie możliwą próbę zmiany rzeczywistości na lepsze oraz w bardzo potrzebną gotowość mierzenia się z wiedzą o tym, co niełatwe i traumatyczne, a co powinno zostać ujawnione. Mariusz Czubaj pisze o powieści kryminalnej: „Ten

6 Przykładem mogą być chociażby dwie książki Cezarego Łazarewicza: *Żeby nie było śladów. Sprawa Grzegorza Przemyska* (Wołowiec 2016), gdzie słynna sprawa pobicia i doprowadzenia do śmierci studenta przez milicjantów okazuje się metaforą bezduszości systemu oraz jego reprezentantów, oraz *Koronkowa robota. Sprawa Gorgonowej* (Wołowiec 2018), gdzie reporter wraca do głośnej sprawy sprzed lat, która do dzisiaj uchodzi za nierozwiązaną do końca oraz za symboliczną w kontekście działania plotki, stygmatyzacji i nieusankcjonowanych faktami podejrzeń. Hanna Łozowska zwraca uwagę na praktykę oddawania głosu Gorgonowej oraz zwrócenie uwagi na świadectwo tej, która wcześniej nie miała głosu: „Cezary Łazarewicz, choć nie przywołuje nowych faktów ze sprawy Gorgonowej, to jednak konstruuje narrację, w której oddaje głos milczącej bohaterce. Obserwujemy ją nie tylko jako kata (skazaną za zabicie siedemnastoletniej Lusi Zarembianki), ale także jako ofiarę – ofiarę epoki, w której przyszło jej żyć, a zatem ofiarę utartych schematów społecznych, wtłaczających kobiety w określone role, a znacznie ograniczających możliwości zdobycia dobrego wykształcenia czy awansu społecznego” (H. Łozowska, *Literackie reminiscencje postaci Rity Gorgon w perspektywie feministycznej*. O Koronkowej robocie. *Sprawa Gorgonowej Cezarego Łazarewicza*, [w:] *Milczę, więc jestem? Formy milczenia w literaturze XX i XXI wieku*, red. A. Nęcka, E. Wilk-Krzyżowska, N. Żórawska-Janik, Wydawnictwo UŚ, Katowice 2019, s. 149).

»upadek w czas« – upadek w historię oraz konkret, codzienność i kulturowe realia, sprawiający, że kryminał jest łakomym kąskiem (lub jak kto woli: materiałem badawczym) dla antropologa – przejawia się rozmaicie⁷. Tę różnorodność można odnieść i do reportażu, i do powieści kryminalnych. Nie ulega więc wątpliwości, że kontekst otoczenia w obu gatunkach odgrywa istotną rolę.

Reportaże wykorzystujące konwencję śledztwa często wprost nawiązują do opowieści o charakterze kryminalnym. Dzieje się tak zarówno poprzez odpowiednie dawkowanie napięcia i stopniowe odsłanianie wiedzy prowadzącej do odkrycia tajemnic, ale też rozgrywa się to często poprzez korzystanie z akt sądowych lub umieszczanie znacznych fragmentów rekonstruowanej historii właśnie na sali sądowej. Bywa również tak, że przedstawianie wydarzeń i sugestywne oddanie atmosfery śledztwa skutkują włączeniem w reporterską pracę również czytelników. W efekcie okazać się może, że to, co przedsięwziął reporter, bliskie jest researchowi przeprowadzanemu przez pisarza pracującego nad powieścią kryminalną. Oboje, angażując się w opisywane historie, rozmawiają z innymi ludźmi, korzystają z porad ekspertów, sprawdzają adekwatność posiadanej wiedzy ze specjalistyczną oceną tych, którzy danym zagadnieniem zajmują się zawodowo.

O ile w przypadku autora kryminału niekiedy długa lista tych, z których doświadczenia korzystał pisarz, zamieszczana jest wśród podziękowań, o tyle w kontekście aktywności reportera praktyka ta jest często poszerzana o bibliografię pozycji książkowych, które pozwoliły na zbudowanie odpowiednich kontekstów, oraz o coraz częściej praktykowany *fact checking*⁸. Ten ostatni zwłaszcza okazuje się czymś bardzo istotnym, bo pozostając w stylistyce kryminalnej, pozwala ustalić, czy reporter faktycznie rozmawiał ze świadkami, czy nie podkoloryzował tego, co usłyszał, czy wreszcie nie zafalszował tego, co przedstawia jako sytuację zaistniałą w rzeczywistości. W efekcie mamy więc do czynienia nie tylko z pytaniem o formę, ale również o etyczne uwikłanie opowieści przedstawianej jako prawdziwa i sprawdzona. Reporter podczas procesu *fact checking* zostaje poddany kontroli, jaka jest udziałem detektywa w powieści kryminalnej. I nie chodzi w tym przypadku o relację władzy, ale raczej o moment, w którym ktoś obok czujnie przygląda się temu, czy działanie na rzecz prawdy, prawa, uczciwości spełnia wymogi reguł porządkujących proces śledztwa i rytm zadawania sobie i innym pytań oraz uzyskiwania odpowiedzi. W takim układzie reporter pozostaje detektywem, na

7 M. Czubaj, *Etnolog w Mieście Grzechu. Powieść kryminalna jako świadectwo antropologiczne*, Oficynka, Gdańsk 2010, s. 13.

8 Zob. „Organizacje fact-checkingowe to instytucje, które zajmują się sprawdzaniem faktów. Najczęściej funkcjonują przy redakcjach lub jako niezależne organizacje pozarządowe, rzadziej w środowisku akademickim” (R. Babraj, *Czym jest fact-checking? Zarys inicjatyw na świecie i w Polsce*, <https://cyberpolicy.nask.pl/czym-jest-fact-checking-zarys-inicjatyw-na-swiecie-i-w-polsce/> [dostęp: 05.03.2022]).

którym spoczywa ciężar społecznego zobowiązania. Przeprowadzone przez niego śledztwo ma prowadzić do przedstawienia faktów, a w konsekwencji do możliwego zastanowienia się nad tym, dlaczego doszło do triumfu zła i co doprowadziło do tego, że właśnie zło okazało się w danej opowieści tak skuteczne, choć zarazem mało efektowne i zarazem niemalże niewidzialne. Czytelnik reportażu, poświęcający czas na właśnie taką refleksję, staje się tożsamy z czytelnikiem kryminału, dla którego pytanie o sens zła i bezsilność wobec procesu samoodnawiania towarzyszącego złu to kluczowy element namysłu po lekturze opowieści, w której śledztwo i zbrodnia są najważniejsze.

Punkty styczne między powieścią kryminalną a reportażem można wskazać nie tylko poprzez zwrócenie uwagi na podobieństwo podejmowanych przez autorów obu gatunków praktyk, prowadzących do zdobywania informacji oraz konstruowania zaplanowanej opowieści. Widać je również w dość swobodnym przesuwaniu granic związanych z sąsiedowaniem fikcji i faktów oraz w działaniach podejmowanych przez niektórych twórców w ramach zachowania gatunkowych reguł przy jednoczesnej potrzebie uzasadniania wyboru przyjętej konwencji śledztwa oraz otwarcia się na *prze-pisywanie* tego, co autentycznie miało miejsce, w różnych rejestrach, niekiedy wzajemnie się wykluczających. Mam tu na myśli zwłaszcza możliwe pojawienie się współlegzystowania tych samych wątków w powieści kryminalnej i w reportażu. Konsekwencją takiego działania, zwłaszcza jeśli podobne praktyki są udziałem jednego i tego samego autora, może być nieufność do opisywanych wydarzeń i podważanie ich zakorzenienia w rzeczywistości.

Przykładem może być reporterska biografia księdza Tadeusza Rydzyka napisana przez Piotra Głuchowskiego i Jacka Hołuba. Książka nosi tytuł *Imperator* i jest bardzo udaną rekonstrukcją losów kontrowersyjnego redemptorysty. Wybrane wątki z życiorysu Rydzyka Głuchowski wykorzysta w swojej powieści kryminalnej *Trzeci zamach*. W utworze tym pojawia się także inny interesujący autora temat, a mianowicie postępująca tabloidyzacja mediów. Piotr Głuchowski i Marcin Kowalski wydali książkę *Tabloid. Śmierć w tytule*, dobitnie odsłaniającą destrukcyjny wpływ prasy brukowej na tych, którzy stają się jej ofiarami, oraz na zdolność właściwej oceny sytuacji⁹. Śledztwa fikcyjnego bohatera powieści kryminalnej, *notabene* także dziennikarza „Gazety Wyborczej”, są więc powiązane z reporterską pracą autora. Można by więc powiedzieć, że dochodzi do powiązania realnie zaistniałej roli twórcy reportażu z rolą pisarza kryminałów i pośrednio także z rolą pełnioną przez wykreowanego w serii bohatera, który powiela częściowo działania podejmowane przez reportera. To specyficzne zapętlenie pokazuje, że detektywistyczna praca w zamyśle Piotra Głuchowskiego jest jedną z możliwych konwencji do

9 Zob. P. Głuchowski, J. Hołub, *Imperator. Ojciec Tadeusz Rydzyk*, Agora, Warszawa 2013; P. Głuchowski, *Trzeci zamach*, Agora, Warszawa 2014; P. Głuchowski, M. Kowalski, *Tabloid. Śmierć w tytule*, Agora, Warszawa 2015.

wykorzystania w różnych gatunkach, ale w tej samej sprawie. Jego powieści kryminalne mają charakter utworów społecznie zaangażowanych, a dziennikarskie śledztwo, które przecież na co dzień uprawia autor, staje się podstawą do postawienia ważnych ideowo i etycznie pytań w przestrzeni kultury popularnej. Czy zatem pisanie kryminałów może być uprawianiem reportażu w przebraniu?¹⁰ Częściowo zapewne tak.

Konwencja śledztwa, o czym już wcześniej wspominałam, może również być rozgrywana poprzez wykorzystanie akt sądowych i potraktowanie ich jako najważniejszego punktu odniesienia. Wówczas dokumenty zamieniają się w materiał porządkujący rytm opowieści. Dzięki niemu zasadne staje się zwrócenie uwagi na to, co miało miejsce w sądzie oraz w jaki sposób zapisywane słowa napędzały akcję do przodu lub ją spowalniały. Wydarzenia, które pozornie poprzez symboliczne zamknięcie w pomieszczeniu zostają spowolnione, wrzucane w rodzaj bezruchu, poddawane są jednocześnie spojrzeniu, które uszczegóławia. Poprzez sięganie do tego, co zostało zapisane w aktach, możliwe jest zwrócenie uwagi na fragment, analiza szczegółu, skupienie się na konkretnych słowach lub zgromadzonych dowodach. Bardzo często przytoczenie cytatów z dokumentów sądowych, zderzenie opowieści z pewną rytmicznością związaną na przykład z odwoływaniem się do zapisków cyklicznie, wreszcie wyeksponowanie niektórych wypowiedzi, prowadzić może do powstania bardziej sugestywnego i bardziej przekonującego świadectwa. Efekty przeprowadzonego śledztwa służą więc w tym przypadku uporządkowaniu wydarzeń, ale i pomagają w lepszym rozłożeniu akcentów i zwróceniu uwagi na przełomowe momenty rekonstruowanych wydarzeń.

Przykładem potwierdzającym powyższe stwierdzenia może być chociażby seria „Na F/aktach” ukazująca się w wydawnictwie Od Deski Do Deski. Wydawane w ramach cyklu książki były połączeniem powieści kryminalnej i reportażu. Stanowiły w pewnym sensie rodzaj wyzwania, z którym mierzyli się zaproszeni do projektu znani pisarze, wśród których byli chociażby Łukasz Orbitowski, Sylwia Chutnik, Janusz Leon Wiśniewski, Anna Fryczkowska, Wojciech Kuczok czy Hubert Klimko-Dobrzaniecki¹¹. Na podstawie udostępnionych akt sądowych oraz dokumentacji medialnej przygotowywali powieści o autentycznie zaistniałych zbrodniach. Ich zadaniem nie było wierne odtworzenie faktów, ale raczej potraktowanie dokumentów jako punktu wyjścia dla powieści opartej, odwołajmy się do nazwy serii, na faktach i na aktach.

¹⁰ Odwołuję się do reportażu wcieleniowego, który jest tematem książki opatrzonej właśnie taką metaforą: M. Wawer, M. Kuciel, *Reporter w przebraniu*, Wydawnictwo UJ, Kraków 2016.

¹¹ Zob. np. H. Klimko-Dobrzaniecki, *Preparator* (2015); Ł. Orbitowski, *Inna dusza* (2015); J.L. Wiśniewski, *I odpuść nam nasze winy...* (2015); S. Chutnik, *Smutek cinkciarza* (2016); W. Kuczok, *Czarna* (2017); A. Fryczkowska, *Równonoc* (2018).

Inny charakter miała seria promowana przez wydawnictwo Agora. Opatrzono ją tytułem „Prawdziwe zbrodnie” i hasłem reklamowym „wstrząsające historie bez fikcji”¹². Książki, które ukazywały się w ramach cyklu, również stawiały na zależność między powieścią a reportażem, jednak w przeciwieństwie do serii „Na F/aktach” najważniejsze były tutaj fakty. Zbeletryzowany sposób opowiadania nie eliminował w tym wypadku dbałości o wierność temu, co się wydarzyło. Zbliżenie do powieściowego charakteru obrazowania miało służyć zwiększeniu dynamiki przedstawienia, oddaniu energii towarzyszącej opisywanym sytuacjom, wreszcie przystępności przekazu. Fakty nie miały być tutaj inspiracją, nie były też pretekstem do powieściowego wyzwania dla pisarki lub pisarza. Stawały się za to materiałem, który w pracy reportera okazywał się pretekstem do mierzenia się z możliwie atrakcyjną w kontekście odbioru czytelnika formą.

Wspólna praca Ewy Winnickiej i Dionisiosa Sturisa daje efekt w postaci dwóch książek reporterskich, dla których punktem odniesienia jest wyspa Jersey. To intrygujący przykład nie tylko współpracy reporterów, ale też wynikania jednego śledztwa z drugiego. Winnicka i Sturis publikują książkę *Głosy. Co się zdarzyło na wyspie Jersey*¹³. Przyglądają się miejscu, które potencjalnie wydaje się idealne do rozpoczęcia nowego życia na emigracji, jednocześnie interesuje ich konkretna historia Polaka, który nie wytrzymuje tego, że musi rozpocząć nowe życie gdzieś daleko od domu i znajomego otoczenia. Pozornie zwyczajna rodzina, która szuka szczęścia gdzieś daleko od ojczyzny, nie wyróżnia się niczym szczególnym. Nikt nie podejrzewa, że wydarzyć się może coś, co zmieni życie pary, ale i innych, którzy zostaną wplątani w dramatyczne wydarzenia. Winnicka i Sturis znakomicie odmalowują atmosferę spokoju i niemalże sielanki, za którą kryje się zapowiedź zła i nieodwracalnych czynów. Choć czytelnik mógł wcześniej słyszeć o opisywanych wydarzeniach, ów oddany przez reporterów klimat braku zagrożenia wydaje się bardzo sugestywny. Przypomina to sposób obrazowania typowy dla kryminału. Zbrodnia, a więc niezrozumiały do końca czyn mężczyzny, okazuje się momentem zwrotnym, ale i dopiero wstępem do kolejnych etapów szukania odpowiedzi i zadawania pytań, które mają zbliżyć do prawdy, jednak w rzeczywistości nie pomagają w wyjaśnieniu czegokolwiek. Elementem porządkującym napięcie związane ze skutkami przestępstwa są fragmenty sądowych akt. Dzięki nim odkrywamy rodzącą się w umyśle mężczyzny nieuchronność zbrodni, ale i dostrzegamy jego zagubienie i bezradność związane z życiem na emigracji. Damian Rzeszowski zabija sześć osób. Wśród ofiar jest dwoje jego

¹² W ramach serii ukazały się np. P. Głuchowski, M. Kowalski, *Tabloid...;* J. Guinn, *Manson. Ku zbrodni*, przekł. K. Kurek (2015); B. Aksamić, P. Głuchowski, *Zatoka świń* (2016); A. Berry, G. Dejesus, współ. M. Jordan, K. Sullivan, *Nadzieja. 10 lat w ciemności*, przekł. [brak informacji] (2017).

¹³ Zob. E. Winnicka, D. Sturis, *Głosy. Co się zdarzyło na wyspie Jersey*, Czarne, Wołowiec 2019.

własnych dzieci oraz jedno przyjaciół. Rekonstruowanie losów zabójcy okazuje się nie tylko śledztwem w sprawie owej szokującej zbrodni, ale także śledztwem odsłaniającym mroczne strony życia na emigracji. Winnicka i Sturis wcielają się więc w rolę detektywów, których interesuje odpowiedź na pytanie, dlaczego doszło do zbrodni i czy można jej było uniknąć, gdyby nie bagatelizowano tego, że nie każdy jest w stanie odnaleźć się na obczyźnie.

Ale *Głosy* to nie jedyny reportaż, który powstał na wyspie Jersey. W przypadku historii Damiana Rzeszowskiego zarówno Winnicka, jak i Sturis wracają do problematyki, która ich interesuje. Oboje zajmowali się wcześniej doświadczeniem emigracji. Ewa Winnicka pisała w *Londyńczykach* o Polakach, którzy zostali w Wielkiej Brytanii po II wojnie światowej. Z kolei w *Angolach* przyjrzała się współczesnym emigrantom, celnie eksponując wpływające na ich losy zmiany obyczajowe i polityczne zachodzące tak w Polsce, jak i w Anglii¹⁴. Dionisios Sturis pisał o losach emigrantów, wykorzystując własne doświadczenie autobiograficzne oraz historię rodziny. Wątki te zajmują dużo miejsca zwłaszcza w dwóch książkach reporterskich. Są to *Gdziekolwiek mnie rzucisz. Wyspa Man i Polacy. Historia splątania* oraz *Nowe życie. Jak Polacy pomogli uchodźcom z Grecji*¹⁵. Wyspa Jersey staje się jeszcze raz wyzwaniem reporterskim dla Winnickiej i Sturisa, ale już w innym kontekście. Oto okazuje się, że mniej więcej w tym czasie, kiedy reporterzy kończą swoją pracę nad *Głosami* na jaw wychodzi pedofilski skandal, w który zamieszcane są osoby wysoko postawione w państwie, mające władzę i pieniądze. Wyspa Jersey zamienia się w przestrzeń naznaczoną dramatycznymi doświadczeniami dzieci z miejscowego sierocińca. Wszystko dzieje się tak jak zawsze. Mamy więc pychę i zło tych, którzy uważają, że mogą sobie pozwolić na wszystko, mamy samotność i opuszczenie nikomu niepotrzebnych ofiar, które traktowane są jak przedmioty do użycia i następnie wyrzucenia. Winnicka i Sturis postanawiają zająć się tym tematem i opowiedzieć historię trwającej wiele lat, wspomaganą systemowo zbrodni, scenerią której jest piękna i estetycznie doskonała wyspa Jersey. Piszą książkę reporterską zatytułowaną znacząco *Władcy strachu. Przemoc w sierocińcach i przełamywanie milczenia*¹⁶. Zachowują się jak detektywi. Zadają niewygodne pytania, mierzą się ze świadectwami, które porażają okrucieństwem i bestialstwem oprawców, nie pozwalają sobie na emocjonalny odpoczynek, drażnią temat, bo czują, że prawda i wiedza są rodzajem zobowiązania realizowanego w stosunku do ofiar. Ta ostatnia perspektywa również czyni ich pracę bliską działaniom śledczych

¹⁴ Zob. E. Winnicka, *Londyńczyki*, Czarne, Wołowiec 2011; Taż, *Angole*, Czarne, Wołowiec 2014.

¹⁵ Zob. D. Sturis, *Gdziekolwiek mnie rzucisz. Wyspa Man i Polacy. Historia splątania*, W.A.B., Warszawa 2015; Tenże, *Nowe życie. Jak Polacy pomogli uchodźcom z Grecji*, W.A.B., Warszawa 2017.

¹⁶ Zob. E. Winnicka, D. Sturis, *Władcy strachu. Przemoc w sierocińcach i przełamywanie zmywu milczenia*, Znak Literanova, Kraków 2020.

opisywanych w powieściach kryminalnych. Im również zwykle towarzyszy przekonanie, że ujawnienie winnych zbrodni to niezbywalna część pracy na rzecz upodmiotowienia tych, których tak bezlitośnie odhumanizowano. Tutaj również punktem odniesienia stają się sądowe akta. Zeznania ofiar zyskują dodatkową siłę rażenia, kiedy pozbawia się je komentarza. Raptem zaczynamy obcować z czystym złem, dla którego nie ma wyjaśnienia i które mimo swojej uderzającej rzeczywistości ciągle wydaje się nieprawdopodobne. Reporterzy świetnie pokazują, jak działa mała społeczność, jak łatwo wyklucza i piętnuje ofiary oraz jak chętnie i właściwie bez żadnych konsekwencji wybacza oprawcom. Ten schemat, świetnie pokazany w niejednej przecież książce¹⁷, okazuje się w tym przypadku wyjątkowo poruszający. Choć dotyczy wydarzeń prawdziwych, kojarzy się z wieloma powieściami kryminalnymi, zwłaszcza skandynawskimi, w których owo milczące i odradzające się w każdym pokoleniu zło bywa piętnowane i opisywane. Śledztwo Winnickiej i Sturisa nie przynosi łatwego pocieszenia. W kontekście tego typu przeżyć trudno mówić o jakimkolwiek katharsis – mieszkańcy wyspy najchętniej zbagatelizowali by problem i udawali, że nic się nie stało, winni zbrodni zwykle nie czują żalu ani potrzeby zadośćuczynienia, w kolejce zresztą czekają kolejni, którzy chętnie będą ich naśladować w czynieniu zła, a ofiary pozostają za ledwie trybikami w maszynie władzy i buty oraz w rzeczywistości, dla której kluczowe pozostaje klasowe oraz ekonomiczne uprzywilejowanie. Akta sądowe nie pozostawiają złudzeń. Śledztwo obnaża, piętnuje, ale i tak naprawdę ukrywa oraz wymazuje winę.

Ciekawym przykładem śledztwa dziejącego się na różnych poziomach jest reportaż Mariusza Szczygła *Śliczny i posłuszny*, najpierw opublikowany w prasie, potem zamieszczony w książce *Nie ma*¹⁸. Autor *Gottlandu* zachowuje się jak detektyw lub policjant, którzy dostał wiadomość od informatora. Reaguje na zło i choć zajmuje się wówczas zupełnie czymś innym, pracuje nad książką *100/XX. Antologia polskiego reportażu XX wieku*, to jednak nie może i nie chce pozostać obojętny na zło. Dowiaduje się o kobiecie, która mając zatarty wyrok za znęcanie się nad dzieckiem i doprowadzenie go do śmierci, pracuje w szkole i jest ministerialną ekspertką od spraw edukacji. O sprawie kobiety pisała przed laty inna reporterka, Barbara Seidler, i to właśnie o przeczytanie tego tekstu prosi Szczygła jego informator¹⁹.

17 Warto przywołać reporterskie książki, w których pokazano okrucieństwo małej społeczności w stosunku do ofiar. Są to np. K. Surmiak-Domańska, *Mokradetko*, Czarne, Wołowiec 2012; M. Wasielewski, *Jutro przyptynie królowa*, Czarne, Wołowiec 2013; J. Kopińska, *Czy Bóg wybaczy siostrze Bernadecie?*, Świat Książki, Warszawa 2014.

18 Zob. M. Szczygieł, *Nie ma*, Dowody, Warszawa 2018.

19 Zob. np. D. Montean-Pańków, *Barbara Seidler – to dzięki niej możemy poznać najgłośniejsze zbrodnie i procesy sądowe PRL-u*, <https://kobieta.onet.pl/barbara-seidler-to-dzieki-niej-mozemy-poznac-najglosniejsze-zbrodnie-i-procesy-sadowe/wtfzl4r> [dostęp: 20.03.2022]; M. Szczygieł, *Padło na pana*, <https://wyborcza.pl/duzyformat/7,127290,19132589,padlo-na-pana-szczygiel.html> [dostęp: 21.03.2022].

Autor *Niedzieli*, która zdarzyła się w *środę* mówi wprost o emocjonalnym poruszeniu oraz niemożności otrząśnięcia się po historii, którą właśnie poznał:

Najpierw nie chciałem o tym pisać... Kiedy dostałem mejla od mojego przewodnika N. (wszystkich ciekawi tożsamość N., z tekstu wydaje się mężczyzną, ale to kobieta), wyczułem, że ma silną potrzebę podzielenia się z kimś tym, co wie. Zaproponowała prześledzenie dalszych losów bohaterki tej historii. Zwróciła się do autorki reportażu, która w 1982 roku jako pierwsza opisała tą sprawę. Ale ona wyznaje zasadę niepowracania do swoich dawnych tekstów, więc zrobiłem to ja. Na początku nie bardzo chciałem się tym zająć – to, co przeczytałem w tamtym reportażu było po prostu straszne. Tak przerażające, że musiałem się upić. Zanim zabrałem się do tego tematu, minął chyba miesiąc. Potem napisałem trzy pierwsze akapity i zarzuciłem, by wrócić w marcu. Tak naprawdę tworzyłem ten tekst osiem miesięcy, chociaż de facto sam proces pisania trwał trzy tygodnie. Też mi to nie szło, robiłem sobie po kilka dni przerwy, mimo że miałem wcześniej w głowie cały scenariusz jak mam to opisać. Mało rzeczy mnie w życiu porusza, nie cierpię hysterii i histeryków, a kiedy piszę reportaż, jestem niczym chirurg. Nie towarzyszą mi przy tym żadne emocje. W tym przypadku było inaczej. Tu już nawet mój organizm nie wytrzymał. Kiedy okazało się, że ten materiał tak bardzo eksploruje pokłady ludzkiej natury, chciałem przede wszystkim uniknąć sytuacji, aby ktokolwiek dowiedział się kim jest bohaterka mojego tekstu. I takie myślenie, to błąd, moja naiwność. Przecież w internecie jest wszystko. Założeniem tego reportażu było ukazanie źródeł przemocy, a także przypomnienie czytelnikowi, że może być ona dziedziczona, przenoszona z pokolenia na pokolenie. Wyobraziłem sobie, że opiszę tę historię i tak zakamufluję dane bohaterki, że nikt jej nie odkryje, a następnego dnia pójść do Ministerstwa Edukacji Narodowej, gdzie złożę powiadomienie, że bohaterka mojego tekstu pracuje dla MEN jako ekspertka²⁰.

Szczygiel nie ukrywa, że próbował wpłynąć na nauczycielkę, dając jej szansę, by zrezygnowała ze stanowiska, które etycznie koliduje z jej przeszłością. Opisując sprawę, zataił jej prawdziwe dane, nie chcąc doprowadzić do medialnego linczu. Przypomina w tym detektyw, który próbuje ochronić przestępcę przed zemstą ofiar i który chce, by zatriumfowała sprawiedliwość. Szybko jednak się okazuje, że czytelnicy również wcielają się w rolę śledczych i bez problemu docierają do sprawy opisanej przed laty. Współczesne sposoby docierania do informacji okazały się nie mieć większych względów dla reporterskiego utrudniania identyfikacji bohaterki. Jest więc w tej opowieści reporter-detektyw, ale i czytelnicy-detektywi amatorzy.

²⁰ *Gdyby nie było gazet, pisałbym na płotach*, z Mariuszem Szczygiel rozmawia Joanna Jasikowska, <https://www.wirtualnemedial.pl/artukul/mariusz-szczygiel-gdyby-nie-bylo-gazet-pisalbym-na-plotach/page:2> [dostęp: 02.03.2022].

To oni inspirują autora, ale i w pewnym sensie kontrolują, dając także sobie prawo do działania. W tym kontekście pojawia się pytanie, czy detektywistyczne zaangażowanie tego, kto opowiada (reporter) i tego, kto dopowiada (czytelnicy), w którymś momencie nie okaże się czymś innym i wewnętrznie sprzecznym. Mariusz Szczygieł nie ukrywa bezradności wobec tego, że historia opowiedziana w reportażu ostatecznie w jakiś sposób mu się wymknęła z rąk i zaczęła żyć własnym życiem. Choć łatwość dotarcia do informacji dzięki danym w sieci wydaje się czymś oczywistym, nie ma powodu, by nie wierzyć reporterowi, że został zaskoczony faktem błyskawicznej identyfikacji bohaterki:

Zatrudniłem trzy osoby, które sprawdzając w moim tekście zdanie po zdaniu upewniały się, czy Google mogą coś powiedzieć na jej temat. Uciekałem się do wybiegów. I tak: pradziadek mojej bohaterki napisał rozprawę o karalności zwierząt w średniowieczu. Zmieniłem nawet nazwę tej publikacji, aby nie można było się domyślić o kim piszę. Okazuje się, że mimo moich zabiegów w dzisiejszym świecie internetu nic się nie da zakamuflować. Nie ma anonimowości. To nowe zadanie stojące przed reporterami – jak opisać człowieka, którego nie chcesz określić z imienia i nazwiska, a którego tożsamość zostanie namierzona w ciągu pięciu minut? Jeszcze się tekst nie ukazał rano, a miał tylko zajawkę na wyborcza.pl, i już jeden z internautów odkrył kim jest ta kobieta i podał na Facebooku jej nazwisko i adres²¹.

W kontekście śledztwa jako pewnego schematu działania i pisania przejmowanego przez reportaż od powieści kryminalnej warto również przywołać reportaż Wiesława Łuki *Nie oświadczam się*. To właśnie dzięki przywołanej wyżej antologii *100/XX* pod redakcją Mariusza Szczygła książka ta otrzymała drugie życie współcześnie. Łuka opisuje sprawę głośnego morderstwa z połowy lat siedemdziesiątych XX wieku, kiedy to w wigilijną noc zamordowano ciężarną kobietę, jej męża i nastoletniego brata. Wszystko to stało się na oczach ludzi, którzy siedzieli w autobusie i nie zareagowali. Za zbrodnię, której motywy sięgały banalnego konfliktu z wiejskiego wesela, odpowiadały osoby mające władzę we wsi i umiejące wpłynąć na świadków tak, by zmusić ich do milczenia. Łuka zajmował się tą sprawą przez kilka lat. Tytułowe słowa to sformułowanie powtarzane przez jednego z oskarżonych w ramach konsekwentnego odmawiania zeznań. Kwestia śledztwa zyskuje tutaj wiele odsłon. Po pierwsze, to zapis tego wszystkiego, co wokół zbrodni się wydarzyło i co doprowadziło w końcu do oskarżenia i skazania sprawców. Po drugie, to fascynujący zapis zmowy milczenia i siły wpływu, jaką jeden człowiek może mieć na drugiego. Po trzecie wreszcie, powracanie do tej historii okazuje się częściowo jej uzupełnianiem – wersja z 1981 i 1991 roku różnią się od siebie, a wznówienie

²¹ Tamże.

w 2014 roku zawiera dodatkowy fragment dotyczący współczesności²². Łuka wraca do miejsca i sprawy, którym niegdyś poświęcił tyle czasu. Spodziewamy się katharsis i dającej nadziei zmiany. Przecież stary detektyw, który przybywa w to samo miejsce po ponad trzydziestu latach, nie może odkryć, że nic się tam nie zmieniło, a zło nadal triumfuje. Tymczasem Łuka, a właściwie rzeczywistość, nie daje nam łatwego pocieszenia. Reporter słyszy, że to on jest winny tego, że ludziom zawalił się świat, bo gdyby nie opisywał sprawy, być może mężczyźni, owi zbrodniarze, nie zostaliby ukarani. W tym bolesnym finale opowiadanej historii jest coś, co pojawia się także w powieści kryminalnej. Zwykle doświadczony detektyw wie, że pokonując zło w jednym miejscu, za chwilę będzie musiał się zmierzyć z jego kolejnymi odsłonami gdzie indziej. Walka ze złem nie ma więc końca. Taka konstatacja towarzyszy lekturze *Nie oświadczam się* i spektaklowi sądowemu, który został w książce zrekonstruowany.

W sposób najbardziej oczywisty śledztwo odtwarzane bywa w reportażu sądowym lub kryminalnym, jednak w niniejszym tekście starałam się skupić na reportażu zaangażowanym społecznie, interwencyjnym oraz przy projektach bazujących na wykorzystaniu możliwego powiązania praktyk typowych dla kryminału i reportażu. Interesujące były dla mnie przede wszystkim dwa pytania, a mianowicie ile z detektywa ma w sobie reporter i ile ze śledztwa jest w pracy reporter-skiej. Są one kluczowe w kontekście zabierania głosu w sprawie i przypominania o możliwej lepszej wizji świata. Te dwie kwestie wydają mi się istotne szczególnie z tego powodu, że zarówno w powieści kryminalnej bazującej głównie na fikcji, jak i w reportażu odwołującym się do faktów, fundamentalne bywa etyczne uwikłanie tego, kto opowiada, pyta, szuka kolejnych śladów, wreszcie znajduje odpowiedzi, dzięki którym możliwe jest pokonanie zła choćby na chwilę. Dzieje się to zwykle za sprawą ujawnienia, obnażenia roli tych, którzy brali udział w wydarzeniach, wskazania oprawców i oddania głosu milczącym wcześniej ofiarom. W tym wspólnym działaniu na rzecz uczynienia świata lepszym oraz w opowiadaniu po to, by uczynić świat bardziej zrozumiałym i uczciwym, dostrzegam ważny związek między zachowaniem detektywa w powieści kryminalnej a postawą reportera, który przygotowuje reportaż. Choć ten pierwszy zwykle funkcjonuje w świecie wymyślonym, a ten drugi zapisuje rzeczywistość istniejącą, dochodzi między nimi do ważnego spotkania. Można by powiedzieć, że obaj tworzą sojusz przeciwko złu i na rzecz dobra, a kluczowym budulcem tego sojuszu okazuje się śledztwo. To dzięki niemu pytania prowadzą do uzyskania odpowiedzi, a opowiadana historia posłużyć może jako ważny głos w sprawie etycznych zobowiązań, o których przypominają przywoływane w tekście gatunki.

²² Por. W. Łuka, *Nie oświadczam się*, Iskry, Warszawa 1981; tenże, *Oblicze zbrodni*, KIKS, Białystok 1991; tenże, *Nie oświadczam się*, Dowody, Warszawa 2014.

Bibliografia

- Aksamit Bożena, Głuchowski Piotr, *Zatoka świń*, Agora, Warszawa 2016.
- Babraj Rafał, *Czym jest fact-checking? Zarys inicjatyw na świecie i w Polsce*, <https://cyberpolicy.nask.pl/czym-jest-fact-checking-zarys-inicjatyw-na-swiecie-i-w-polsce/> [dostęp: 05.03.2022].
- Berry Amanda, DeJesus Gina, współł. Mary Jordan, Kevin Sullivan, *Nadzieja. 10 lat w ciemności*, przekł. [brak informacji], Agora, Warszawa 2017.
- Chutnik Sylwia, *Smutek cinkciarza*, Od Deski Do Deski, Warszawa 2016.
- Czubaj Mariusz, *Etnolog w Mieście Grzechu. Powieść kryminalna jako świadectwo antropologiczne*, Oficyna, Gdańsk 2010.
- Frukacz Katarzyna, *Polski reportaż książkowy. Przemiany i adaptacje*, Wydawnictwo UŚ, Katowice 2019.
- Fryczkowska Anna, *Równonoc*, Od Deski Do Deski, Warszawa 2018.
- Gdyby nie było gazet, pisałbym na płotach*, z Mariuszem Szczygłem rozmawia Joanna Jasikowska, <https://www.wirtualnemedial.pl/arttykul/mariusz-szczygiel-gdyby-nie-bylo-gazet-pisalbym-na-plotach/page:2> [dostęp: 02.03.2022].
- Głuchowski Piotr, *Trzeci zamach*, Agora, Warszawa 2014.
- Głuchowski Piotr, Hołub Jacek, *Imperator. Ojciec Tadeusz Rydzyk*, Agora, Warszawa 2013.
- Głuchowski Piotr, Kowalski Marcin, *Tabloid. Śmierć w tytule*, Agora, Warszawa 2015.
- Guinn Jeff, *Manson. Ku zbrodni*, przekł. K. Kurek, Agora, Warszawa 2015.
- Horodecka Magdalena, *Pośrednicy. Współczesny reportaż wobec Innego*, Universitas, Kraków 2020.
- Klimko-Dobrzaniecki Hubert, *Preparator*, Od Deski Do Deski, Warszawa 2015.
- Kopińska Justyna, *Czy Bóg wybaczy siostrze Bernadecie?*, Świat Książki, Warszawa 2014.
- Kraska Mariusz, *Prosta sztuka zabijania*, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2013.
- Kuczok Wojciech, *Czarna*, Od Deski Do Deski, Warszawa 2017. https://doi.org/10.1007/978-3-319-28099-8_2138-1
- Łazarewicz Cezary, *Żeby nie było śladów. Sprawa Grzegorza Przemyska*, Czarne, Wołowiec 2016.
- Łozowska Hanna, *Literackie reminiscencje postaci Rity Gorgon w perspektywie feministycznej. O Koronkowej robocie. Sprawa Gorgonowej Cezarego Łazarewicz*, [w:] *Milczę, więc jestem? Formy milczenia w literaturze XX i XXI wieku*, red. A. Nęcka, E. Wilk-Krzyżowska, N. Żórawska-Janik, Wydawnictwo UŚ, Katowice 2019, s. 129–153.
- Łuka Wiesław, *Nie oświadczam się*, Dowody, Warszawa 2014.
- Łuka Wiesław, *Nie oświadczam się*, Iskry, Warszawa 1981.
- Łuka Wiesław, *Oblicze zbrodni*, KIKS, Białystok 1991.

- Montean-Pańków Dominika, *Barbara Seidler – to dzięki niej możemy poznać najgłośniejsze zbrodnie i procesy sądowe PRL-u*, <https://kobieta.onet.pl/barbara-seidler-to-dzieki-niej-mozemy-poznac-najglosniejsze-zbrodnie-i-procesy-sadowe/wtfzl4r> [dostęp: 20.03.2022].
- Orbitowski Łukasz, *Inna dusza*, Od Deski Do Deski, Warszawa 2015.
- Sturis Dionisios, *Gdziekolwiek mnie rzucisz. Wyspa Man i Polacy. Historia splątania*, W.A.B., Warszawa 2015.
- Sturis Dionisios, *Nowe życie. Jak Polacy pomogli uchodźcom z Grecji*, W.A.B., Warszawa 2017.
- Surmiak-Domańska Katarzyna, *Mokradelko*, Czarne, Wołowiec 2012.
- Szczygieł Mariusz, *Nie ma*, Dowody, Warszawa 2018.
- Szczygieł Mariusz, *Padło na pana*, <https://wyborcza.pl/duzyformat/7,127290,19132589,padlo-na-pana-szczygiel.html> [dostęp: 21.03.2022].
- Wasielwski Maciej, *Jutro przyplynie królowa*, Czarne, Wołowiec 2013.
- Wawer Monika, Kuciel Maciej, *Reporter w przebraniu*, Wydawnictwo UJ, Kraków 2016.
- Winnicka Ewa, *Angole*, Czarne, Wołowiec 2014.
- Winnicka Ewa, *Londyńczycy*, Czarne, Wołowiec 2011.
- Winnicka Ewa, Sturis Dionisios, *Głosy. Co się zdarzyło na wyspie Jersey*, Czarne, Wołowiec 2019.
- Winnicka Ewa, Sturis Dionisios, *Władcy strachu. Przemoc w sierocińcach i przetwarzanie zmywy milczenia*, Znak Literanova, Kraków 2020.
- Wiszniowska Monika, *Zobaczyć – opisać – zrozumieć. Polskie reportaże literackie o rosyjskim imperium*, Wydawnictwo UŚ, Katowice 2017.
- Wiśniewski Janusz Leon, *I odpuść nam nasze winy...*, Od Deski Do Deski, Warszawa 2015.

Bernadetta Darska

Selected examples of the contemporary reportage and criminal investigation

Summary

In the article I pose a question about the relationship between crime novel and reportage. I am not interested in a simple relation revealed in crime reportage. Rather, I am interested in showing, that a reporter, and a detective often have much in common. In terms of the way they approach a problem, and the pattern of asked questions and formulated answers. Noteworthy is also the handling of investigation as an activity, that structures the story depicted in the crime novel and in reportage. An attempt to think about the interdependence between a story based on fiction, and a story based on facts allows us to indicate the effects, that can be achieved through the use of investigation.

Keywords: reportage, criminal investigation, investigation, crime novel

Bernadetta Darska (ur. 1978) – doktor habilitowana, profesor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Krytyczka literacka, literaturoznawczyni. Pracuje w Instytucie Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UWM. Wykładała m.in. w Szkole Mistrzów Pióra w Collegium Civitas oraz na kierunku sztuka pisania na Uniwersytecie Warszawskim. Laureatka PIK-owego Lauru, nagrody Polskiej Izby Książki za najciekawszą prezentację książki i promocję czytania w internecie (2019). W latach 2002–2009 redaktor naczelna pisma literacko-kulturalnego „Portret”. Autorka jedenastu książek o literaturze najnowszej, kulturze popularnej i współczesnym reportażu. Od 2009 roku przez sześć lat prowadziła blog krytycznoliteracki: „A to książka właśnie!”, od 2015 roku zaprasza na „Nowości książkowe”.